

Gdy kamień krzyczy ze ściany...

Habakuka 2,11

Jaką dziwną Księgą jest Biblia!

Mówi nam, że na świecie są szmery i dźwięki, których nasze ucho nie słyszy. Docierają one jednak do ucha Boga.

Krzyczące kamienie?! A któż słyszał kiedy żeby kamień krzyczał! Bóg - tak mówi prorok — słyszy jak kamienie krzyczą ze ścian domów, w które wbudowana została krzywda. Dziś wiele się buduje. Czy istnieją w tych budynkach również krzyczące kamienie i wzdychające betonowe stropy?

Biblia ma niejedno do powiedzenia o takich osobliwych głosach. Mówi o nich Hiob: „Jeżeli moja rola wołała o pomstę przeciwko mnie i współ z nią płakały nade mną jej zagony...” Wo-

Zaśpiewajmy wspólnie pieśń :

*Od Bohá vzdalen bloudil jsem,
Ted' se vracím zpět.
Po cestách křivých v světě zlém,
Pane, již jdu zpět.
Domů jdu, domů jdu,
Nechci bloudit vív:
Otevři mi náručsvou,
Pane, pojd' mi vstříc!*



Jak piszą się *Nowiny Zelowskie*

W tym numerze proponujemy do przeczytania rozmyślenia ks. W. Bunscha zaczerpnięte z jego książki z rozważaniami na każdy dzień, biblijną refleksję Dariusza Czwojdraka ze Wschowy i rozmyślenia Ariego Boomana powstałe w wyniku przeżyć związanych z nagłą i tragiczną śmiercią naszego brata Zenona Jersak i na prośbę zasmuconej Rodziny w przekładzie niestrudzonej Bożeny Gwiazdowskiej oraz dający do myślenia esej „spod [bardzo!] młodego pióra” – Wiktorii Bieliaszyn.

Poza tym warto zapoznać się z zaczerpniętymi z Internetu informacjami na temat Kościoła Ewangelicko – Reformowanego w Polsce i w Europie. Egzemplarz niniejszy wypełniają także elementy stałe.

Miłej lektury życzą ks. Wiera i ks. Mirosław Jelinkowie.

W TYM NUMERZE

- 1 *Rozmyślanie* – ks. W. Busch
- 1 *Jak piszą się Nowiny Zelowskie*
- 2 *Refleksja* – D. Czwojdrak
- 3 *Ewangelik reformowany ... i inne*

ciąg dalszy spisu treści na stronie 12

łająca o pomstę rola i płaczące zagony?

Tak, ze słów Hioba wynika, że Bóg słyszy takie dźwięki tam, gdzie lichwiarze i zdierycy skalali rolę.

Martwe rzeczy mogą świadczyć przeciwko nam. Może krzyżeć sakiewka wypchana bezprawnie zdobytymi pieniędzmi. Dokumenty, w których zapisane są nasze kłamstwa, mogą wzdychać przed Bogiem świadcząc przeciwko nam.

Ile też niemych i martwych rzeczy krzyczy przeciwko nam? Pożyczone i nie oddane książki. Ściany pokoi, które widziały złe uczynki!

Tak, krzyczy też dawno przelana krew. Bóg powiedział do Kaina: „Głos krwi brata twego woła do mnie z ziemi”.

Tylko jedno może zmusić te wołania do milczenia: Krzyk przelanej na Golgocie krwi Jezusa Chrystusa, która nieustannie woła o łaskę dla nas.

Wspaniały krzyk!

Panie! Pozwól nam stanąć w świetle i znaleźć u Ciebie łaskę. Amen.

Wilhelm Busch: „365 razy ON”

* * *

Refleksje nad fragmentem Pisma Świętego z II księgi Samuela 6 r.

Służenie Bogu jest czymś wspaniałym i Dawid miał sposobność przekonać się o tym niejednokrotnie. Gorzej, kiedy nadużywamy naszych relacji z Bogiem i czynimy coś, co nie wypływa z Niego, ale z nas. Historia z przeniesieniem Arki Przymierza podkreśla tę

prawdę w sposób wręcz drastyczny. Śmierć, strach, zaniechanie. Ugodzone zostaje to, co ludzkie. Człowiek nie ma prawa bezkarnie naruszać świętości i chwały Jahwe. Jego gniew jest bowiem równie nieogarniony, jak łaska.

Ten biblijny przekaz jest znakomitą okazją by przyjrzeć się naszej własnej postawie. Gdzie jest Boże błogosławieństwo? Blisko, czy daleko od nas? Nasza gleba jest zroszona deszczem, czy przypomina spalone słońcem skały? Czy opuściliśmy Skrzynię Przymierza? Uciekliśmy? Zapomnieliśmy o niej? A może jest w nas tęsknota za głosem, którego dawno nie słyszeliśmy? Pragnienie powrotu? Odzyskania pełni i pokoju?

Bóg nie chce utracić nikogo z nas. To tylko my, zapatrzeni w siebie i własne cele, odwracamy się od źródła, z którego tryska życie. Jesteśmy skażeni grzechem, ale nie musimy być jego niewolnikami. Powołano nas na uczniów i naśladowców i w tym winniśmy odnajdywać radość. Ale jeśli jej w nas nie ma, dokonajmy sądu, kończymy, szukajmy i prosimy. Bóg nas miłuje i nie odmówi nam tego, co jest dobre, godne i sprawiedliwe.

Zawsze jest czas na refleksję i zawrótce ze złej drogi. Wycofanie się ze złych decyzji. Podjęcie służby na nowo. Dawid zdał sobie sprawę z własnego błędu. Zapragnął Bożej bliskości i poddał się jej nie zważając na własną pozycję. W obliczu Boga wszystko inne powinno tracić dla nas na wartości, dlatego król Izraela oddał chwałę Bogu całym sobą. Chciał, aby Bóg został dostrzeżony i uwielbiony przez wszystkich. Dając świadectwo wiary, śle je również do nas, zachęcając do posłuszeństwa, poddania się i zawierzenia Chrystusowi.

Dariusz Czwojdrak

EWANGELIK – REFORMOWANY - DOKTOREM HABILITOWANYM TEOLOGII

W dniu 24. czerwca 2008 roku, członek parafii ewangelicko-reformowanej w Warszawie, dr Rafał Marcin Leszczyński, uzyskał stopień doktora habilitowanego teologii w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, stając się w ten sposób pierwszym teologiem w historii Kościoła Ewangelicko-Reformowanego w Polsce posiadającym ów tytuł.

Dr hab. Rafał Marcin Leszczyński (ur. 1972 w Łodzi) jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym w Intersekcyjnej Katedrze Filozofii, Etyki i Socjologii ChAT od 1996 roku. W Akademii prowadzi zajęcia z etyki filozoficznej, historii filozofii, filozofii religii. Wykładał także etykę teologiczną ogólną i szczegółową, historię dogmatów i historię myśli wczesnochrześcijańskiej. W latach 1991-1996 był duszpasterzem zboru ewangelicko-reformowanego w Żyrardowie. Prowadził tam działalność ewangelizacyjną, organizował nabożeństwa, godziny biblijne, obchody 120-lecia zboru, a także pełnił posługę diakonijną i wykonywał obowiązki administracyjne.

Rafał Marcin Leszczyński specjalizuje się w filozofii starożytnej i patrologii. Jest autorem książek: *Starożytna koncepcja Logosu i jej wpływ na myśl wczesnego chrześcijaństwa* (2004 – nominowana do nagrody im. Jana Długosza, zaliczona do dziesięciu najlepszych książek na Krakowskich Targach Książki), *Główne problemy i kierunki w filozofii* (2006) oraz osiemdziesięciu artykułów o tematyce teologiczno-filozoficznej. Czytelnikom „Jednoty” znany jest jako autor cyklu *Ojcowie Kościoła*, jaki przez cztery lata ukazywał się na łamach naszego pisma.

Recenzentami dorobku naukowego p. Leszczyńskiego w trakcie przewodu habilitacyjnego byli wybitni polscy patrolodzy: ks. prof. zw. dr hab. Augustyn Eckmann z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, ks. prof. zw. dr hab. Henryk Pietras SJ z Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie, ks. prof. zw. dr hab. Antoni Żurek z Papieskiej Akademii Teologicznej

oraz ks. prof. zw. dr hab. Manfred Uglorz, wieloletni kierownik Katedry Nowego Testamentu ChAT.

Recenzenci wysoko ocenili twórczość naukową dra Leszczyńskiego i wyrazili przekonanie, iż należy dopuścić go do kolokwium habilitacyjnego. Kolokwium odbyło się 24. czerwca br. W jego trakcie Habilitant odpowiadał na pytania Recenzentów i Członków Senatu ChAT, sprawdzających jego wiedzę teologiczną, a następnie wygłosił wykład habilitacyjny pt. *Justyn Męczennik wobec judaizmu*. W tajnym głosowaniu Recenzenci i Członkowie Senatu Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej podjęli decyzję o nadaniu Rafałowi Marciniowi Leszczyńskiemu tytułu doktora habilitowanego teologii historycznej.

Za: www.reformowani.pl

AMERYKAŃSCY MISJONARZE PRZBITERIAŃSCY W POLSCE



W dniu 5 września, w zborze bełchatowskim, odbyło się historyczne dla naszego kościoła spotkanie.

Ks. Biskup Marek Izdebski, w obecności Gary’ego Paytona, reprezentanta PC (USA) na Europę Środkową i Wschodnią oraz ks. Semka Korozy, powitał oficjalnie w Polsce niedawno przybyłych do nas misjonarzy: państwa Elizabeth i ks. Douglasa Searlesów.

Misjonarze, pierwsi w powojennej historii kościoła reformowanego, delegowani przez trzy kościoły amerykańskie (Presbyterian Church (USA), Disciples Of Christ i United Church of Christ), będą wspomagać różnorakie projekty misyjne naszego kościoła. Mieszkając w Łodzi będą wspomagać wszystkie nasze zbory.

Ich przyjazd do Polski jest zupełnie nowym etapem w naszych wzajemnych kontaktach z kościołami Amerykańskimi, a także początkiem zorganizowanej działalności misyjnej prowadzonej przez specjalnie do tego celu powołane przez nas osoby.

Swój pobyt w Polsce państwo Searlesowie rozpoczną od półrocznego kursu języka polskiego prowadzonego przez Uniwersytet Łódzki.

* * *

...MIĘDZY DWOMA ŚWIATAMI...

KU PAMIĘCI ZENONA JERSAKA

Zenon Jersak... Któż go nie znał...?

Ale jakim go znamy...? Dostałem od rodziny pozwolenie, aby razem z wami przejrzeć jego album ze zdjęciami...

Zenek, ze swoim specyficznym chodem,... trochę niski... często z zaczepnym uśmiechem... z błyszczącymi brązowymi oczkami kiedy miał opowiedzieć żart... z puszczanymi oczkami... z jego śpiewem - kiedy było coś do świętowania... ze swoim temperamentem, który uzupełniały jego czeskie korzenie... Kiedy czuł się otoczony i szczęśliwy pośród przyjaciół i przyjaciółek... szybko pojawiała się ta pierwsza czeska piosenka, przy której miał dar w krótkim czasie wprawić w

święteczny nastrój... Jedna piosenka zastępowana była kolejną... podczas gdy złapane ryby, które złowił minionej nocy ciągle rosły...

Zenon był zawsze wyraźnie widoczny... w każdej roli. Czy to jako obecny przy tłumaczeniach w czasie pierwszych kontaktów z gminą partnerską Neuenhaus...

Czy to jako członek najmłodszego kolegium pastora Jelinka, gdzie był pionierem przy wizycie w parafii kościelnej w Zaandam, w Holandii...

Czy też jako przewodniczący Stowarzyszenia Czechów i Słowaków w Zelowie, dla którego miał tyle serca wraz ze swoimi przyjaciółmi Wierą i Władkiem Pospiszyłami...: Często był w centrum uwagi... Bardzo często rozbrajający... zabawny... wesoły...

Czasami bardzo poważny... rzeczowy... wnikliwy...

Popularny był w szkole... swojej szkole... u swoich uczniów, dla których miał również wiele serca... organizował nawet praktyki zawodowe dla nich za granicą... Tam można było go spotkać w swoim niebieskim fartuchu... zawsze poważnie zajęty. Ale również pośród swoich kolegów, był często tym, który w wielu sprawach odciskał swoje zdanie... przez swoją ostrość i humor.

Przez swoje kontakty z Niemcami Zenon próbował dać swojej rodzinie coś ekstra i dlatego w wakacje pracował w pewnym gospodarstwie rolnym w okolicach Nordhorn - Blanke, gdzie szybko zaczął zastępować szefa i zaczął kierować personelem...

Ale Zenek chciał więcej... On już lata temu

rozmawiał ze mną o handlu... o drewnie z Polski do Holandii... o hodowli koni na eksport...

Po pożegnaniu ze szkołą wyjechał na dłużej do pracy w Niemczech i Holandii... i czuł się jak ryba w wodzie...

Powoli jednak Zenon, podobnie jak wielu przed nim, doszedł do wniosku, że ten raj to nie jest na Zachodzie, ale chyba bardziej jednak na Wschodzie... Przekonał się o tym, iż pieniądze nie zrobią wszystkiego dobrze...

Życie każdego człowieka można porównać do pociągu... pociągu życia. Są różne rodzaje pociągów... Ale pociąg Zenona stał się najszybszym pociągiem... Ponieważ Zenon żył szybko... ciągle szybciej... zobaczył, że jego pociąg nie jedzie przez raje..., ale obok nich... że nie przechodził przez ogrody kwiatowe ale wzdłuż nich... To odkryliśmy wówczas kiedy wraz Carlą razem z nim piliśmy kawę na granicy podczas naszych powrotów do Holandii...

Jego pociąg jechał przez okolicę z górami radości... szczęścia i zadowolenia... optymizmu.

Ale również przez doliny rozczarowania i pesymizmu... przez doświadczenia z mniej dobrymi przyjaciółmi i nieuczciwymi biurami pośrednictwa pracy...

Jego pociąg zatrzymywał się na różnych ważnych stacjach, takich jak ślub z jego Zosią, o której zawsze wspominał kiedy się z nim rozmawiało na Zachodzie... stacjach urodzin jego chłopców, o których zawsze z taką dumą opowiadał... o ich studiach... o ich związkach...

Ale również tunele rozczarowania w pracy... z przyjaciół...

I wtedy nadeszła ta miniona niedzielna noc... stacja końcowa... pociąg życia się zatrzymał... ponieważ jego Bóg, w którego tak bardzo wierzył, uznał, że już wystarczy... i wezwał swojego przyjaciela prosto przez ogień do domu... by w końcu mógł odpocząć... już nie podróżować... nie pracować już zawodowo...

Dla pozostawionych czas stał się elastyczny... ponieważ dni maltretującej niepewności i nadziei zbiły się w jeden moment pewności i beznadziejności po telefonie z policji...

Zenon jest tam, gdzie, jak to mówi Biblia, nie ma już strachu i biedy, chorób i bólu, ale radość i zadowolenie... i szczęście nigdy nie przemienie... Wydaje się być to snem...!

Właściwie to można być o to zazdrosnym ...!

Zenon jest teraz człowiekiem, który był... ale pozostanie połączony z nami w miłości i opowieściach... w żartach i piosenkach.

Jako człowiek, którym był Zenon, jest teraz w innym świecie, bez stresu i trosk...

To wszystko pojmując, kochana Rodzino i przyjaciele, czyni to tę stratę łatwiejszą do udźwignięcia.

Życzę Wam, Zosiu, dzieci, rodzinie i przyjaciołom Bożego nieodzownego pocieszenia w nadchodzącym czasie...

Zenonie, my pojedziemy jeszcze trochę dalej..

Dziękuję za to kim byłeś... i co robiłeś...

Do zobaczenia później...!

Arie Booman

Przekład Bożena Gwiazdowska

Jesień

Spod młodego pióra

Witam jesień, co złoci liście
Pająki ciągną nici srebrzyste
Kamienie płuczą przejrzyste wody
Potoki ścięły pierwsze chłody.
Mgła pajęczyny perlami stroi
Ostatnia czapla na polu stoi.
Wiatr mocniej drzewa kołysze
Ptak nie śpiewa zapada w ciszę.
Ogromne dęby liście porzuciły
Pożółkłą trawę grubo przykryły
Świerszcz głęboko w ziemi schowa-
ny
Tańczy koncert chłodem przerwany
Zbudzone drzewa ożyją wiosną
Liściem zielonym całe porosną
Powrócą ptaki w korony drzew
Usłyszysz znowu przepiękny śpiew
Pająki srebrną rozciągną nić
Pięknie wokoło, tak warto żyć...

Bohdan Wnuk



Podła Wina Uczuć

— No, tu będziesz stała! — Powiedziała głośno Hanka, stawiając porcelanową figurkę na małym stoliku i wyszła, trzaskając drzwiami.

— Tu będę stała — pomyślała zielona, porcelanowa żaba i z zainteresowaniem rozejrzała się po pokoju.

Ściany pokrywała zielono — złota tapeta i liczne obrazki, na które tak naprawdę nikt już nie zwracał szczególnej uwagi. Meble stały pod ścianami, na środku i w kątach. Było ich mnóstwo. Na półkach i licznych komódkach stały różnorodne bibeloty, począwszy od figurek, poprzez wazoniki, aż po puste flakony po perfumach. Wszystko to było suto przyozdobione grubą warstwą kurzu. Pachniało tu naftaliną i olejkiem różanym, którego pani domu używała od wielu lat.

— Cóż za szkaradztwo! — Usłyszała żaba.

— Bardzo podobne do Hanki. — Ozwał się drugi głos.

— Co ty wygadujesz! Przecież to nie jest rude!

— Wtrącił się kolejny głosik.

Żaba była zdezorientowana. Rozglądała się po pokoju, ale nie mogła zlokalizować źródła tych dziwnych dźwięków.

— Zobacz, jak się gapi! Tu jesteśmy głuptasie!

— Piskliwy głosik zaczął wydawać coraz głośniejsze dźwięki.

Wyłupiaste, szklane oczy żaby błądziły wzrokiem po pokoju i zatrzymały się na ogromnym, zasuszonym bukicie herbacianych róż, który wisi nad łóżkiem.

— Ach! Miałaś rację. Tak samo brzydkie jak Hanka.

— Ha, ha, ha!

— Kim jest Hanka? — Odważyła się zapytać żaba.
— Jej zdjęcie masz na tym samym stoliku, na którym stoisz.

Żaba odwróciła głowę i skacząc przybliżyła się do fotografii. Ujrzała na niej kręłą kobietę, o rudych włosach i ogromnych zębach, które szczyrzyła w uśmiechu. Jej krótką, grubą szyję otaczała zielona chusteczka w białe grochy. Niebieskie ogrodniczki były w wielu miejscach połatane i poplamione. Całości dopełniały żółte kalosze powalane gliną.

Oczy żabki wypełniły się szklanymi łzami, które zaczęły spływać po policzkach. Po kilku chwilach różne chórkiem zapytały:

— A Ty czego ryczysz?

— Czy ja... Czy ja naprawdę jestem do niej... Do niej podobna? — Żabka zapytała cicho, przetykając łzy i pociągając nosem.

— Trochę podobna jesteś, ale nie aż tak, żeby beczeć. Z resztą, Hanka kiedyś była nawet ładna — ciągnęły różne.

— Och! Nie może być! Kiedy to było?

— Kiedy była młodą dziewczyną, no i kiedy brała ślub. My jesteśmy pamiątką z tego dnia. Jej ślubnym bukietem. A było to tak:

Czterdzieści lat temu, kiedy byliśmy młodymi i świeżymi kwiatami, do naszej kwiaciarni przyszła młoda para. On był wysokim, dwudziestoletnim młodzieńcem, ona dwudziestopięcioletnią kobietą. Byli szczęśliwi, uśmiechnięci. Skorzy do żartów. Opowiadali kwiaciarce, że jutro mają się pobrać i zamówili ślubny bukiet. Koniecznie z herbacianych róż, choć kwiaciarka nalegała, aby były białe. Następnego dnia przyszedli po nas, po ich bukiet. Ślub był skromny, bez wesela. Zaraz po ceremonii wyjechali zabierając ze sobą cały swój dobytek. Nas też. Szukali domu. Jedyne, własnego... Spodobał im się domek, a raczej coś, co kiedyś nim było. Panna młoda miała dość znaczną ilość pieniędzy, więc mogli go kupić.

Gruntowny remont był konieczny.

Zatrudnili więc majstrów, kupili materiały, lecz po pewnym musieli przerwać roboty. Zabrakło pieniędzy. Tadeusz — mąż Hanki — postanowił, że sprowadzi brata, który w zamian za mieszkanie zrobi im remont. Niestety, Tadeusz był człowiekiem porywczym. Pokłócił się z bratem i wyrzucił go z domu. Tak samo było ze szwagrem i kuzy-nem. Wszystko kończyło się awanturą, a dom nie był skończony.

Hanka była kobietą przedsiębiorczą. Postanowiła hodować pomidory. Tadeusz miał je rozwzić do okolicznych sklepów. Hanka bardzo się napracowała. Z początku szło im dobrze, jednak z czasem pieniądze przestały docierać do ich wspólnego portfela. Tadeusz sprzedawał towar, a gdy miał pieniądze, wyjeżdżał bez słowa, by po kilku dniach powrócić zupełnie spłukanym. Hanka przez kilka dni była obrażona, ale po pewnym czasie wszystko wracało do normy.

I znowu był spokój, przez jakiś okres czasu.

I tak w kółko. Po kilku takich sytuacjach Hanka się zbuntowała. Pokłóciła się z Tadeuszem, co skończyła się tym, że musiała uciekać przed nim wokół dworu, bo ganiał ją z szablą swojego dziadka. Kiedy się zmęczył, wracał do mieszkania, a ona stała przed całą noc pod jednym z wielu drzew.

Bała się wrócić. Rano, kiedy jeszcze spał, wkradała się do domu. I znowu było normalnie. Z pozorów.

Hanka nieustannie się bała. Była czujna. Po kilku scysjach spakowała się i wyjechała do matki. Tadeusz nawiedzał ją kilka razy. Kiedyś spotkała go na ulicy. Łało jak z cebra. Biegła do domu i wróciła przemoczona do suchej nitki.

A później z lękiem wpatrywała się w okno. Znowu się bała. Deszcz, który nieustannie padał, pasował do stanu jej ducha. Po roku przyszedł. Z bukietem róż. Też herbacianych, a Hanka go przyjęła. I znów zaczął się koszmar, który miał trwać trzy lata. Uciekła, bo znowu zaczęły się awantury i ganieanie – tym razem z siekierą i nie po parku, ale po kamienicy. Hanka była wyczerpana. Psychicznie. Żyła w ciągłym strachu. Zapisła się na wizyty u psychologa, zaczęła palić papierosy. Powoli dochodziła do siebie. Bardzo powoli. Hanka nigdy nie miała dzieci, więc zaczęła opiekować się zwierzętami, kupowała różnorodne bibeloty, jakie możesz oglądać w tym pokoju. Oprócz nich nie ma nikogo. Teraz sprawia wrażenie wesolej, rezolutnej kobiety, ale tak naprawdę małżeństwo z Tadeuszem odcisnęło w jej pamięci ślad, którego nie da się zatrzeć.

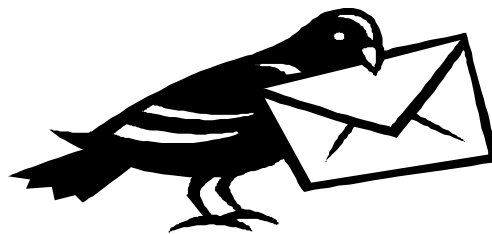
— Cicho, idzie! – Zakrzyknęła jedna z róż.

Do pokoju, zamaszystym krokiem wkroczyła Hanka. Trzymała w ręce porcelanową figurkę. Kurczaka.

— Tu będziesz stał kurczaczku!

I wyszła. Trzaskając drzwiami.

Wiktoria Bielaszyn, lat 14



Oto lista osób, które w okresie od 2 września do 22 października 2008 przekazały dar serca:

Ofiary na *Nowiny Zelowskie*:

Chruscielska Anna

Zagórscy Wioletta i Cezary

Łącznie wpłacono 60,00 złotych

***Bogu niech będą dzięki
za niewysłowiony dar Jego!*** II Kor. 9,15

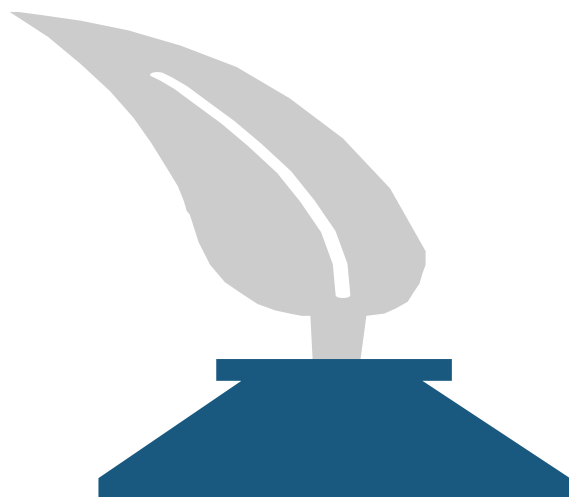
Kulinarny kącik

nie tylko Koła Kobiet :)

Blok kakaowy

Składniki: 1 szklanka wody, 1 szklanka cukru, ½ kostki masła, 400 g mleka w proszku, 4 płaskie łyżki kakao, ok. 300 g pokruszonych herbatników lub innych ciasteczek.

Wykonanie: w garnku wodę z cukrem gotuj przez ok. 10 minut; dodaj pokrojone masło. Kiedy się rozpuści, wsyp mleko i kakao. Wymieszaj dokładnie drewnianą łyżką. Pokruszone ciasteczka dodaj do masy, lekko wymieszaj. Przełóż do foremki wyłożonej folią aluminiową. Wyrównaj wierzch, wstaw do lodówki na ok. 2 godziny. Przełóż na talerz odwracając do góry nogami. Ozdób według upodobania. Smacznego!



Informatorium

SZKOŁA DZIECIŃSTWA, CZYLI O PRZEWIDUJĄCYM WYCHOWANIU DZIECI

W PIERWSZYCH SZEŚCIU LATACH

Jana Amosa Komeńskiego. Przekład oparto na tekście wydawnictwa *Opera, didactica omnia*, Amsterdam 1657. Wstęp i rozdział I są pomieszczone w *Kalendarzu Zelowskim* na rok 2007, rozdziały II I III w *Kalendarzu Zelowskim* na rok 2008. początek r. IV w NZ nr 81/82/2008. Teraz kontynuujemy VI rozdział książeczki znanej też pod nazwą *Informatorium*.

Rozdział VI:

W JAKI SPOSÓB NALEŻY KSZTAŁCIĆ DZIECI W ZAKRESIE POZNANIA RZECZY? (Cd.)

9. Wstępem do **ekonomii** (to jest do zrozumienia spraw dotyczących zarządzania majątkiem) będzie w pierwszym roku i następnym to, że się nauczą poznawać matczkę, ojczulka i piastunkę, a później odróżniać także inne osoby w domu. W trzecim roku niech się dowiedzą, że ojciec i matka rządzą domem, a inni ich słuchają. W czwartym i piątym niech zaczną uczyć się oszczędności, niech się dowiedzą, które ich ubranka są przeznaczone na dni świąteczne, a które na powszednie, i o tym, że należy o nie dbać, nie plamić, nie drzeć, nie włóczyć po ziemi. Następnie łatwo już zaobserwują, do czego służą skrzynki, szafy, komory, piwnice, zamki i klucze, a mianowicie, aby nie wszyscy mieli dostęp do wszystkiego. Co do innych potrzebnych sprzętów domowych, to albo oglądając je stale same domyśla się, czym one są, albo dowiedzą się o tym od rodziców, piastunek, braci lub sióstr starszych w toku rodzinnych pogwarek. Bardzo dobrze służy temu celowi darowanie dzieciom do zabawy drewnianych lub ołowianych koników, krówek, owieczek, wózków, rydli, stolików, krzeselek, naczyń, miseczek, jednakże nie tylko dla zabawy, lecz dla lepszego poznawania tych rzeczy. Bo to jest właśnie „uczenie dzieci odpowiednio do ich drogi” (*Przyp. Sal.* 22, v. 6), mianowicie stopniowe otwieranie im oczu na rzeczy małe, aby nie ośleplę

w obliczu wielkich.

10. **Sprawy polityczne** w tych pierwszych latach bardzo niewiele miejsca mogą zajmować w wychowaniu dzieci. Bo chociaż słyszą, że wymienia się nazwy: pan, przełożony, konsul, pretor lub sędzia itd., ale ich znaczenia nie chwytają, gdyż nie uczestniczą w zajęciach, które się wokół rozgrywają, a choćby i były przy nich obecne, przekraczałyby to ich zdolności pojmowania; nie należy więc ich nawet w te sprawy wprowadzać. Bo można raczej zastępczo im to uprzystępnąć, jeśli podstawowe zajęcia z polityki przyswajają sobie w rozmowach, stopniowo, obejmując umysłem (o czym wspominamy poniżej mówiąc o kształceniu obyczajów), komu powinny być posłuszne, kogo trzeba kochać, a kogo szanować, po to, aby ich współżycie domowe z ojcem, matką i rodziną było prawidłowe: np. jeżeli je ktoś zawoła, obowiązkiem ich jest obejrzeć się, stanąć i wysłuchać, czego sobie ktoś od nich życzy.

Grzecznie powinny odpowiadać również na pytania, choćby były żartobliwe (jako że chętnie zajmujemy się dziećmi, które w tych latach w miły sposób poddają się przekomarzaniom, i przymawiamy im żartobliwie na ten czy inny temat dla zaostrenia ich inteligencji). Trzeba je więc nauczyć i przyzwyczaić do tego, **aby rozumiały, co jest poważnie mówione, a co żartem, i wiedziały zarazem, kiedy na żart odpowiedzieć należy żartem i na odwrót, gdy mówi się serio, powinny się zachowywać poważnie**. Muszą się nauczyć bez trudności rozpoznawać to z wyrazu twarzy czy gestu osoby, która bądź żartobliwie, bądź poważnie coś im zaleca lub pokazuje. Byle tylko uczący sami umieli korzystać z tych zdolności i nie żartowali z dziećmi o każdej porze, nawet nie przestrzegając właściwej sposobności, i to wśród poważnych zajęć (np. w czasie modlitwy albo przy zachęcaniu do działania czy odradzaniu jakichś czynów); ale obchodząc się bez żartów nie należy marszczyć brwi, unosić się gniewem lub grozić biciem, bo w ten sposób umysł dziecka rozprasza się i wreszcie nie wie już, jak ma to czy owo rozumieć. Kto chce, aby dziecko nabrało rozsądku, musi z nim

postępować rozsądnie i nie uczynić zeń głupca ani bałwana nie rozumiejącego, co się dzieje.

11. Zdolności i umysły dziecięce w poważnym stopniu wyostrzają się także pod Wpływem opowieści o zwierzętach i innych pomysłowo ułożonych **bajek**. Dzieci bowiem bardzo chętnie słuchają takich opowiadań i łatwo je zapamiętują. Ponieważ zaś w dowcipnych przenośniach często zawarta bywa jakaś moralna nauka, przeto należy je udostępnić dzieciom z podwójnym pożytkiem, bo i umysł ich będzie miał czym się zająć i powoli utkwili im w myśli to, co się kiedyś przyda.

12. Tyle o racjonalnym kształceniu u dzieci zdolności poznawania rzeczy. Jedno jeszcze dodam: chociaż piastunki i rodzice mogą tym wszystkim sprawom poświęcić немало cennych starań, to **więcej jeszcze zrobić mogą rówieśnicy**, takie same dzieci, czy to gdy jedno drugiemu coś opowiada, czy kiedy się wspólnie bawią, bo i dziecięcy ich wiek jednaki, i jednakowy rozwój, obyczaje, nawyki; lepiej się wzajemnie polerują, bo jedno drugiego nie przewyższa pomysłowością. Nie ma między nimi żadnego przesadnego górowania jednego nad drugim, przymusu, laku czy obaw, lecz miłość, szczerść, swobodne stawianie pytań na każdy temat i swobodne odpowiedzi. Tego wszystkiego brak jest nam starszym ludziom, gdy chcemy rozmawiać z dziećmi, i to właśnie nam przeszkadza.

13. Nikt więc nie powinien mieć wątpliwości co do tego, że dziecko może lepiej niż ktokolwiek inny pobudzać do rozwoju siły umysłowej innego dziecka. I dlatego też nie tylko **należy na to pozwalać, aby dzieci codziennie brały udział w zespołach dziecięcych i czy to bawiły się razem na placu, czy też rozmawiały ze sobą, ale i wręcz starać się o to**. Trzeba tylko zapobiegać wmieszaniu się do tego jakiegoś złego towarzystwa, z którego więcej byłoby szkody niż pożytku. Ostrożni i uczuleni na to niebezpieczeństwo rodzice, skoro takie towarzystwo zauważą gdzieś w sąsiedztwie, łatwo zapobiegają temu i nie dopuszczają, aby taka brudna smoła przyłgnęła do ich dzieci.

Kochanym Jubilatom,

którzy ukończyli 50. rocznicę urodzin
a także wszystkim pozostałym

Najlepsze życzenia!

*Rozkoszuj się Panem, a da ci,
czego sobie życzy serce twoje!*

8. października – Jerzy Jersak

25. października – Teresa Perlińska

29. października – Edward Rogut

31. października – Lidia Matejka



1. listopada – Józefa Jersak

5. listopada – Janina Pospiszył

7. listopada – Edmund Jelinek

7. listopada – Karol Pospiszył

12. listopada – Jarosław Jersak

13. listopada – Mirosław Jelinek

14. listopada – Józef Buresz

14. listopada – Wanda

Kaczmarkiewicz

19. listopada – Andrzej Janeczek

22. listopada – Józef Wilhelm

Nowak

24. listopada – Bożena Jersak

27. listopada – Irena Nowak

***Najserdeczniejsze życzenia
Bożego błogosławieństwa!***

Nabożeństwa niedzielne rozpoczynają się o godz. 10.00. Po nabożeństwach niedzielnych zapraszamy na **filizankę herbaty**.

Nabożeństwo w niedzielę 26.10. rozpocznie się o godz. 10.00. Nastąpi wówczas zmiana czasu z letniego na zimowy. Śpimy o godzinę dłużej, ale na nabożeństwo przychodzimy jak zawsze o 10.00:)

W niedzielę 9.11 - nabożeństwo połączone będzie z **sakramentem Wieczerzy Pańskiej**.

Studium biblijne odbywa się w czwartki o godz. 17.00. Zapraszamy do wspólnego rozważania II księgi Samuelowej.

Lekcje Szkołki Niedzielnej, religii dla uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, oraz próby „Zelowskich Dzwonków” odbywają się według ustalonego planu.

Spotkania młodzieżowe odbywają się w soboty o godz. 19.00.

W sobotę 18.10 o godz. 22.30 Polskie Radio Program I nada **audycję** "Dziesięć minut o Kościele".

Kolegium Kościelne ogłasza **czyn społeczny na cmentarzu** ewangelicko-reformowanym w Zelowie. Prosimy przyjść z własnymi narzędziami i sprzętem w sobotę 25. października o godz. 9.00.

We wtorek 28.10 TVP 2 wyemituje **Reportaż o Szymonie Konarskim** zatytułowany „Życie swoje pieśnią opowiedział” (powtórkę nada TV Polonia 31 października o godz. 15.10).

Konsystorz zastanawia się nad możliwością zorganizowania **kursu zimowego** dla naszych dzieci i dlatego pyta czy w okresie ferii zimowych 2 - 13 lutego, rodzice byłiby skłonni wysłać dzieci na kurs katechetyczny zorganizowany przez Komisję Katechetyczną w Pstrążnej. Warunki: odpłatność 700,- zł za tydzień pobytu. Kurs zimowy (a więc proponujemy narty i sanki), ale bez wyciągu narciarskiego i bez opłat za wyciąg.

W dniach 30.-31.10. w Warszawie odbędzie się **Konferencja duchownych**.

Dostaliśmy zaproszenie na XIII Międzywyznaniową Regionalną **Konferencję dla Pracowników wśród Dzieci** 22 listopada 2008. Temat Konferencji: *Jak pomagać dzieciom w poznawaniu Słowa Bożego?* (m-ce: Kościół Chrześcijan Baptystów w Łodzi, ul. Nawrot 23; godz. 10.30 –15.30). Konferencja jest przeznaczona dla katechetów, nauczycieli Szkółek Niedzielnych, półkolonii, rodziców oraz osób zainteresowanych tą służbą.

Ukazała się książka będąca zbiorem jedenastu wykładów wygłoszonych w ramach cyklu spotkań "Drogi chrześcijaństwa", odbywających się w latach 2005-2007 w naszej parafii.

Są to wykłady wybitnych przedstawicieli różnych kościołów chrześcijańskich w ramach serii spotkań zorganizowanych przez redakcje "Jednoty" i "Więzi".

Autorzy (**Wacław Hryniewicz, Zbigniew Nosowski, Jerzy Sosnowski, Jan M. Bereza, Henryk Paprocki, Aleksandra Błahut-Kowalczyk, Bogusław Milerski, Lech Tranda, Krzysztof Dorosz, Andrzej Osęka, Jacek Hołówka, Adam Aduszkiewicz**) zostali poproszeni o przedstawienie tych elementów doktryny swoich kościołów, które są dla nich osobście ważne. Dzięki temu książka, z jednej strony zawiera prezentację najważniejszych elementów nauczania kościołów: katolickiego, prawosławnego, luterańskiego oraz reformowanego, z drugiej jest zapisem osobistych refleksji i poszukiwań religijnych ludzi wyrosłych w różnych środowiskach religijnych. Istotnym dopełnieniem książki są teksty agnostyków, Andrzeja Osęki i prof. Jacka Hołówki, którzy prezentują niepokonalne, z ich punktu widzenia, ograniczenia postawy religijnej.

Publikację można nabyć w kancelarii parafii warszawskiej w cenie 18 zł.

Kącik Zamyślenia

W TYM NUMERZE

- 4 *Między dwoma światami*
- 5 *Wiersz* **Bohdana Wnuka**.
- 6 *Esej* spod młodego pióra
- 7 *Ofiary; Kącik kulinarny.*
- 8 *Informatorium* JAK – cd.
- 10 *Jubilaci*
- 11 *Ogłoszenia. Propozycja*
lektury
- 12 *Kącik Zamyślenia*
- 12 *XXXVIII lekcja* czeskiego
- 12 *Stopka redakcyjna*

TRZYDZIESTA ÓSMA BROUČKOVA LEKCJA CZESKIEGO

Kontynuujemy lekturę książki „Broučci” ks. Jana Karafia-
ta:

Broučci za nimi, ale sotva jim mohli stačit. Tu napadlo kmotříčka: "Vždyť my nemusíme za nimi. Oni si musejí zjet městem. Poletíme tadyhle rovnou cestou k tomu domu a uvidíme, jestli tam přijedou." A Brouček skoro nechtěl, ale když tatínek, že ano; a kmotříček také, že ano, tak letěli. Ale spěchali; co jen mohli, a už tam byli, ale nikde nikdo. Brouček počínal mít strach: "Ach, když jsme neletěli za nimi!" - "I neboj se! Jsou-li odtud, však sem přijedou. Třeba se někde stavili." - A sotva si broučci tam na okenici pěkně sedli, už to od města začalo hrčēt. A už vidět krásný kočár s párem krásných černých koní, už jsou u samého domu, ale ó - oni nezastavují! Letí pryč a pryč - ale přece ne! Tu najednou zčistajasna kočí u samých schodů přede dveřmi zarazí, dveře se otevřou, a jako by už na ně čekala, služka v bělounkém čepečku a bělounké zástěrce běží naproti a chce jim pomáhat z kočáru.

Cdn.

Myśli Kosorina

Nie mów, że modlitwą przenikasz do Boga -
modlitwą Bóg miałby przenikać ciebie.

*Przestań oglądać się za tym, co musiałeś zostawić za
sobą - z jednej strony - już tego nie zmienisz,
z drugiej - może cię to 'ślicznie' unieruchomić.*

Kiedy chrześcijanie za dużo mówią,
Bóg nie ma co powiedzieć.

*Niektórych naszych relacji Bóg nie może wskrzesić,
ponieważ nie mamy odwagi ich pochować.*

Nikt nie ma tylu doradców co ten,
kto ma Biblię.

*Czasem człowiek płacze tylko dlatego,
że nikt nie ma ochoty płakać z nim.*

Kto chce, aby dziecko nabrało rozsądku, musi
z nim postępować rozsądnie i nie uczynić zeń
głupca ani bałwana nie rozumiejącego, co się
dzieje.

Jan Amos Komensky

Wydawca i adres korespondencyjny

Parafia Ewangelicko-Reformowana w Zelowie

97-425 Zelów, ul. Sienkiewicza 14a

tel./fax. 044 / 634 10 53, 634 20 60,

www.zelandia.pl

e-mail: per@zelandia.pl

Konto parafii: PKO bp Bełchatów

03 1020 3958 0000 9102 0014 6670

Konto muzeum: PKO bp Bełchatów

21 1020 3958 0000 9002 0017 5398

Redakcja, opr. i skład numeru ks. J. Wiera Jelinek

W pracy nad obecnym numerem

„Nowim Zelowskich” uczestniczyli:

ks. Wiera Jelinek, ks. Mirosław Jelinek, Arie Booman,

Bożena Gwiazdowska, Dariusz Czwojdrak,

Wiktoria Bielaszyn, **Bohdan Wnuk**.

Kopiowanie i kolportaż: Agnieszka Kimmer.

Prosimy o składanie ofiar na „Nowiny Zelowskie”.
Z góry dziękujemy.